

Kosmos – Wiktor Dyduła

Brakowało mi tych na plecach kilku dreszczy
Kolorowe zorze malują dziś nasze ściany
Nie do końca wiem od czego zacząć mogę
W czterdziestu calach odbijają
Się nasze ciała
Już rozumiem, mówię odlatuję
Nasze niebieskie ciała poznaję i czuję
Już rozumiem, mówię odlatuję
Nasze niebieskie ciała
To jakiś kosmos, jej zbyt wysoko
Nie miałem szans,
A jednak zaraz poznam przecież
To jakiś kosmos, powoli rozkosz
Nie było szans, a jednak teraz z Tobą lecę
Jednak z Tobą lecę
Teraz z Tobą lecę
Wszystko takie proste,
A przecież nie wiedziałem nic
Nie mówimy więcej, powoli opadajmy z sił
Teraz tylko sen, pamiętam każdy moment
W czterdziestu calach odbijały
Się nasze ciała
To jakiś kosmos, jej zbyt wysoko
Nie miałem szans,
A jednak zaraz poznam przecież
To jakiś kosmos, powoli rozkosz
Nie było szans, a jednak teraz z Tobą lecę
To jakiś kosmos, jej zbyt wysoko
Nie miałem szans,
A jednak zaraz poznam przecież
To jakiś kosmos, powoli rozkosz
Nie było szans, a jednak teraz z Tobą lecę
Jednak z Tobą lecę
Teraz z Tobą lecę
Jednak z Tobą lecę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

